www.mazowszelok.pl

7/2013

MODELARZ

Cena 14 zł
(w tym 5% VAT)

Miesięcznik modelarzy kołowych, lotniczych, okrętowych i rakietowych

UKAZUJE SIĘ OD 1955 ROKU

ZLOT GIGANTÓW

Lotnicza fiesta pod niebem Wielkopolski

MISTRZOSTWA ŚWIATA
WORLDCHAMPIONSHIP
POLAND 2013

Jezierzany
23.08-04.09.2013

ISSN 0137-7701 07
9 770137 770107

Nakład – 12 250 egz. Nr. ind. 365432 PL ISSN-0137-7701

ROSYJSKI CZOŁG T-90A

RWD-9 NA MAKIETĘ RC

DE ZEVEN PROVINCIEN

Na lotnisku Ligowiec, położonym w kameralnej scenerii, wszystkie prezentacje statyczne i dynamiczne w powietrzu adorowała liczna publiczność

Lotnicza fiesta pod niebem Wielkopolski!

VI Ogólnopolski Zlot Gigantów

Tekst i fotografie: GERARD SOLDAT /*gerard.modelarz@wp.pl*

LIGOWIEC 2013

ZLOT GIGANTÓW

Patron medialny **MODELARZ**

Zaczynało się skromnie i niemal niepostrzeżenie. Dziś, po kilku latach istnienia Ogólnopolski Zlot Gigantów jest jedną z najbardziej cenionych letnich imprez modelarskich w Polsce. W jej trakcie dochodzi do oczekiwanych modelarskich i lotniczych spotkań na szczycie.

Tak, tak!!! Wielkopolanie, słynący z doskonałej organizacji i pracowitości nadali swojej cyklicznej imprezie duże znaczenie, osiągając ogólnopolski prestiż. Szósta edycja tej modelarskiej, już tradycyjnej i wciąż rozrastającej się imprezy odbyła się w dniach 8-9 czerwca 2013 roku, tym razem na lotnisku Ligowiec w Kobylnicy k. Poznania*. W lotniczej fieście pod niebem Wielkopolski latały modele w formatach dużych i baaardzo dużych!

Bez względu na słońce, wiatr czy deszcz modelarze i piloci prezentowali różnorodne modele, wykonane w przeróżnych technologiach, od klasycznych – drewnianych, do najnowocześniejszych – kompozytowych. Ogromne zdumienie i podziw u wszystkich bez wyjątku budziły gigantyczne modele szybowca Czapla i samolotu Extra! Były indywidualne i zespołowe prezentacje statyczne oraz prezentacje dynamiczne w locie, w tym akrobacyjne popisy w przestrzennym wymiarze 3D! Latały modele przeróżnych samolotów: wielozadaniowe, specjalne i akrobacyjne, szybowce i motoszybowce. Szybowce wystąpiły w lotach solowych i zespołowych, wszystkie były holowane przez modele samolotów,

Czesław Kruszczyński z Kruszwicy w modelarstwie jest od dziecka, początkowo w modelarstwie lotniczym, od lat 70. w modelarstwie szkutniczym i okrętowym. Zdobył w nim wiele tytułów Wicemistrza i Mistrza Polski. W 2000 roku powrócił do modelarstwa lotniczego. Na Zlocie Gigantów zaprezentował modele wyróżniające się niezwykłą precyzją wykonania! Od lewej: RWD-5 bis w skali 1:4 (rozp. 2,5 m, silnik benzynowy 32 cc) oraz imponujący RWD-9 w skali 1:4 z kompletną mechanizacją skrzydła i amortyzacją podwozia (rozp. 2,95 m, silnik benzynowy 55 cc).

Extra 300 w dymach i spektakularnej beczce momentowej torque-roll

wśród których wyróżniał się Piper Pawnee Bartosza Cierzniaka. Niestety, tym razem zabrakło widowiskowych turbinowców, modeli samolotów z napędem odrzutowym. Ale sądzę, że piloci tych maszyn oswoją się z trawiastą nawierzchnią lotniska oraz jego podejściami do lądowania i w przyszłym roku znowu wystąpią tam publicznie!

Były pokazy i były ekscytujące sportowe konkurencje, którym przyświecał jeden cel: nieważne jakim modelem lecisz, pokaż jego możliwości i swoje predyspozycje! W sprawnościowej i zarazem wyścigowej konkurencji – jaką był lot po wyznaczonej trasie horyzontalnej i równoległej „ósemki" – zwyciężył Dariusz Czekaj z Warszawy, swój manewr wykonał w czasie 12,2 sekundy! Następni byli: Mirosław Jancewicz (12,8 s) i Tomasz Sobotka (14,2 s), obaj z Gdyni, dalej Bartosz Cierzniak z Margonina k. Chodzieży i Radosław Salamonik z Poznania.

Ku nie tylko mojemu żalowi znowu zabrakło niektórych poznańskich gigantów uwięziowego pilotażu, w tym najznakomitszego pilota Piotra Zawady (wielokrotnego Mistrza Świata, Europy i Polski) oraz Janusza Węcławiaka. Obaj w tym czasie reprezentowali Polskę poza granicami kraju – Piotr na Międzynarodowych Mistrzostwach Niemiec F4B & F4B-S.C. w Grossenhain (zwyciężył!), a Janusz w Pucharze Świata F2B w Sebnitz/Niemcy (7. miejsce).

W modelarstwie pojawił się późno, miał już 16 lat. Jerzy Grzelski z Poznania jest wychowankiem znanego modelarza, specjalisty modelarstwa uwięziowego, mistrza Piotra Zawady. Jego pierwszą makietą był model rosyjskiego samolotu szkoleniowego UT-2m, w kolekcji były jeszcze Miles Magister i Klemm Kl-25. Tu prezentuje model osobistego samolotu (II wojna światowa) brytyjskiego marszałka Bernarda Law Montgomery'ego – Miles Messenger M38 IIA (po lewej). Druga makieta (w fazie wykańczania) to Turbulent Druine D35. Dotychczasowe osiągnięcia: trzeci w Mistrzostwach Świata 2010, mistrz Polski F4B 2011, puchar Redakcji MODELARZA w F4B/P (półmakiety) 2012 i też trzeci w Mistrzostwach Polski 2012 (w tej samej klasie).

Organizatorów modelarskich imprez jest wielu, ale to szef Sekcji Modelarskiej Aeroklubu Poznańskiego został wyróżniony i nagrodzony przez Redakcję MODELARZA okazałym pucharem. Za co? Wpis w dyplomie uzasadniał: „Dla Jacka Nowaka, pomysłodawcy, animatora i organizatora cyklu imprez pod hasłem Ogólnopolski Zlot Gigantów – za promocję polskiego modelarstwa". Były gratulacje od Redakcji, modelarzy, pilotów, uczestników imprezy i aplauz publiczności. *Fot. Zdzisław Radkowski via Gerard Soldat*

Splendoru, czyli świetności wielkopolskiej imprezie dodawali pasjonaci, modelarze i piloci RC oraz piloci i pilotki (akrobacyjnych szybowców i samolotów) Aeroklubu Poznańskiego im. Wandy Modlibowskiej (ten aeroklub zapisał piękne i znaczące karty w historii polskiego modelarstwa i lotnictwa). Było to spotkanie małego i dużego lotnictwa w jednym miejscu, w jednym czasie.

Dalszy ciąg na str. 6

Dariusz Czekaj z Warszawy i jego akrobacyjne cacko! Pierwsza była Jaskółka, potem gumówki i ...małżeństwo, dzieci oraz długa, długa przerwa w modelarstwie. Jako jeden z pierwszych w Polsce od 2000 roku lata dużymi akrobacyjnymi modelami, znanymi ze słynnych Turniejów Mistrzów w Las Vegas, o których wielokrotnie pisałem (MODELARZ 11/1998 i dalsze). Był jednym ze współtworzących klasę F3M w Polsce (opracowanie regulaminu i zgłoszenie do Aeroklubu Polskiego) oraz organizatorem i pilotem zawodów w tej klasie (najlepszy wynik – drugie miejsce w Pucharze Polski). Prezentowany model – to największa w tej klasie 50% EXTRA 300 o rozp. 3,75 m i masie 25 kg, z silnikiem ZDZ 360 cc, o wydajności 25 KM i w barwach Red Bull Air Race (takim samolotem latał znany pilot – Węgier Peter Bescheny).

Lotnicza fiesta pod niebem Wielkopolski!

Dalszy ciąg ze str. 5

Piloci, pilotki oraz modelarscy piloci RC startowali i lądowali na dwóch doskonale separowanych pasach i latali w dwóch doskonale separowanych sektorach (strefach), co było odbierane przez widzów jak jeden wielki koncert na dwóch, równoległych i sąsiadujących ze sobą scenach. W sektorze lotnictwa dużego latały motolotnie, szybowce, samoloty Cessna i kultowy An-2, na którym dla publiczności zorganizowano emocjonujące loty widokowe. W tym sektorze niebywałych emocji dostarczały akrobacyjne loty pokazowe i treningowe na szybowcu Fox Solo oraz samolocie Extra 330 CL.

Ich podniebnym akrobacyjnym popisom zawsze towarzyszy podziw i respekt. Nie ze wszystkimi udało mi się spotkać, bo jedynie z dwoma pilotami Grupy Akrobacyjnej ŻELAZNY. Od lewej: Wojciech Krupa, twórca i jej lider, pilot nr „8" w grupie, wielokrotny akrobacyjny mistrz Polski i dwukrotny medalista mistrzostw Europy, a obok Piotr Haberland, pilot nr „7", dyrektor Aeroklubu Poznańskiego, pomysłodawca i założyciel klas lotniczych w poznańskich liceach oraz Młodzieżowego Ośrodka Szkolenia Akrobacji Lotniczej. Obaj są pilotami i instruktorami z licznymi uprawnieniami. Ich droga do lotnictwa rozpoczęła się od modelarstwa!

Bolesław Judkowiak z Poznania swoim pierwszym modelem latającym (uwięziowym) latał w 1957 roku w towarzystwie legendy polskiego modelarstwa Jana Burego. Tu – z modelem znanego amerykańskiego samolotu w wersji wojskowej (łącznikowy i obserwacyjny – II wojna światowa) Piper L-4 Grasshopper (Pasikonik). I ciekawostka! Ten wytrawny modelarz pasjonował się także modelarstwem samochodowym na uwięzi, w najmniejszej klasie (silnik 1,5 cc pojemności) był wielokrotnym mistrzem Polski.

Imponował wielkością, urzekał lotami, wzbudzał nostalgię. Tym szybowcem rozpoczęło się w Polsce w latach 50. szkolenie metodą dwusterową. Model szybowca SZD-10 bis Czapla prezentował w locie Zbigniew Peksa z Chodzieży, zdobywca pucharu MODELARZA w 2011 roku (za promocje i powietrzne prezentacje modeli polskiej konstrukcji). Model klasycznej konstrukcji zbudowany jest w skali 1:3 (rozp. 5,35 m, dług. 2,95 m, masa 12,5 kg).

W 1963 roku miał 8 lat, swoją modelarską pasję rozpoczął od kupna klasyka „Miniaturowe lotnictwo" inż. Wiesława Schiera. Swoją edukację kontynuował w warszawskim Pałacu Młodzieży u instr. Waldemara Salacha (modele uwięziowe). Pierwszy model RC motoszybowca zbudował wg planów inż. Janusza Wojciechowskiego, następnym był kultowy Wicherek RC. Sławomir Trela i jego Bąk II wyróżniali się realizmem lotów! Model jest zbudowany w skali 1:4 (rozp. 3,05 m, masa 7,5 kg), a oryginał z 1938 roku konstrukcji inż. Antoniego Kocjana był pierwszym w pełni udanym i produkowanym seryjnie motoszybowcem na świecie. Jego znakomite własności i osiągi powtórzył dopiero w latach 60. francuski Fourier RF-4.

Modelarstwo zaczynał od szkolnych modeli Jaskółki, Czyżyka i Dzięcioła. Pierwszym modelem RC był kultowy Wicherek 50 (wersja szybowcowa, wykonana wg planów w MODELARZU), sterowany dwukanałową, nieproporcjonalną aparaturą Pilot 2. W tym roku Paweł Kozłowski z Wągrowca latał modelem urodziwej szybowcowej orchidei z 1935 roku Minimoa (konstrukcja klasyczna, rozp. 3,4 m). Lata także modelami szybowców klasycznej konstrukcji Grunau Baby (rozp. 4,5 m) oraz ulubioną WSS1 Salamandrą (rozp. 3,2 m).

W powietrznych akrobacyjnych igraszkach wyróżniali się Wojciech Krupa (wielokrotny mistrz Polski), Piotr Haberland, Magdalena Stróżyk, Agata Nykaza i wielu innych, w tym nadzieje polskiej akrobacji. Powietrzne igraszki i klang silników był balsamem nie tylko dla moich oczu, i balsamem nie tylko dla moich uszu! Atmosfera na lotnisku i nad nim była sielska i anielska, udzielała się wszystkim i mnie także. W oczekiwaniu na sesję fotograficzną dla MODELARZA z akrobacyjnymi pilotkami i pilotami, w Małym Białym Domku (siedziba Aeroklubu Poznańskiego), w samo południe, w części gastronomiczno-kawiarnianej i przy ulubionej kawie, na klubowym pianinku zagrałem „Herbatkę we dwoje" (Tea for Two – znany standard jazzowy), co dla niektórych było miłym zaskoczeniem.

Lotniczej (lotnictwo małe i duże) dwudniowej fieście towarzyszyło ogromne zainteresowanie publiczności i mediów. W strefach parkingowych dla samochodów i dla publiczności obu linii startowych trwała nieustanna, obustronna cyrkulacja setek samochodów i wielu, wielu setek widzów, którzy imprezę honorowali swoją obecnością przemiennie i z estymą, czyli z poważaniem i szacunkiem. Imprezę adorowały przyjaźnie, a nawet zalotnie „Głos Wielkopolski", WTK – Wielkopolska Telewizja Kablowa, Poznańskie Radio Merkury, portal internetowy ePoznań, TVN24 (jako przedstawiciel MODELARZA wystąpiłem na żywo w drugim wejściu na antenę) oraz patronująca tej znaczącej imprezie i promująca ją od lat Redakcja MODELARZA, która wyróżnia dyplomem i nagradza pucharem pilotaż, oryginalność, nieprzeciętność, niebywałe wydarzenie i promocję polskiej, lotniczej myśli konstrukcyjnej!

Organizatorzy imprezy, czyli Sekcja Modelarska Aeroklubu Poznańskiego, za naszym pośrednictwem wyraża podziękowania dla Biura Promocji Miasta Poznań (za promocję w mediach społecznych i elektronicznych), dla Burmistrza Miasta i Gminy Swarzędz Anny Tomickiej (za sfinansowanie obsługi medycznej) oraz dla Zarządu i Dyrekcji Aeroklubu Poznańskiego za znaczące wsparcie, bez którego organizacja Ogólnopolskiego Zlotu Gigantów nie byłaby możliwa.

Tegoroczny Ogólnopolski Zlot Gigantów był imprezą udaną, barwną i okazałą. Niedowiarków zapewniam, bo tam byłem, w imprezie uczestniczyłem i ją z radością przeżywałem. Dla wszystkich nieobecnych ją sfotografowałem i na łamach MODELARZA relacjonuję. Jak będzie za rok? Sami się przekonajcie!

GERARD SOLDAT

* Ligowiec to szczęśliwe dla mnie lotnisko. Za uzyskany przeze mnie indywidualny wynik na akrobacyjnych Międzynarodowych Mistrzostwach Polski F3A 1985 zdobyłem Złotą Odznakę Modelarską, cenne i ogromnie satysfakcjonujące mnie trofeum. Zdobyłem je modelem własnej konstrukcji, o fascynującej, egzotycznej i muzycznej nazwie Miss Samba. Latałem tam wiele razy i z ogromną sympatią.

Agata Nykaza, pilot nr „13"

Grupy Akrobacyjnej ŻELAZNY specjalnie dla MODELARZA

Gerard Soldat: Pani kariera lotnicza to efekt działania magicznej siły, realizacja dziecięcych marzeń, czy zwykły... przypadek?

Agata Nykaza: Od zawsze mieszkałam w pobliżu lotniska Poznań – Ławica, więc widok i dźwięk samolotów nigdy nie był mi obcy. Latanie pokochałam w momencie, gdy z braćmi i szwagierką poleciałam samolotem pasażerskim Airbus A-320 do Grecji, było to w 2004 roku. Wtedy po prostu złapałam lotniczego bakcyla.

Jakie były kolejne kroki w realizacji lotniczej kariery?

■ W 2006 roku udało mi się dostać do klasy lotniczej w XIV LO w Poznaniu. Klasy te zaczęły działać od 2005 roku, a ja mając wtedy 16 lat, trafiłam na sprzyjający dla mnie i wielu innych okres. Przeszłam pomyślnie kolejne testy gimnazjalne, testy wytrzymałościowe oraz wymagane badania lotniczo-lekarskie, i tak zaczęłam szkolenie na szybowcach. Szkolenie to odbywało się na lotnisku w Bednarach i trwało prawie przez 1,5 miesiąca. Moja grupa składała się z 3 osób, szkolił nas instr. Piotr Haberland wraz z instr. Grzegorzem Bartkowiakiem. Były to jedne z najlepszych wakacji w moim życiu.

Pamięta pani swój pierwszy samodzielny lot? Jakich wrażeń dostarczył?

■ Takich rzeczy się nie zapomina. Było to 26 lipca o godzinie 8.01. Podstawowe szkolenie odbywało się na szybowcach typu Bocian 1E-bis metodą dwusterową. W tamtym pamiętnym i samodzielnym locie wrażenia były wręcz niesamowite. W tym locie szybowiec był lżejszy (bez instruktora), a start odbył się na większą wysokość (niż podczas szkolenia). Po wyczepieniu się niby cisza, ale i zarazem dynamiczny szum powietrza opływającego poczciwego Bociana – wrażenia wręcz niemożliwe do opowiedzenia. Ja sama w powietrzu, i jeszcze zaradna!

Od pierwszych samodzielnych lotów do akrobacji był już tylko... krok?

■ Na samolotach zaczęłam latać w 2008 roku. Podczas szkolenia podstawowego, które odbywało się na Zlinie-142M, rozpoczęłam loty także na samolocie Zlin-526F. Dzięki temu możliwe było rozpoczęcie szkolenia w akrobacji samolotowej. Robiąc licencję pilota turystycznego PPL(A), równolegle robiłam uprawnienia w akrobacji, do której nieustannie tęskniłam.

Akrobacja to nie tylko fascynacja, to wyzwanie! Miała pani jakieś negatywne doświadczenia, rozczarowania?

■ Na szczęście nie, i mam nadzieję, że nie będzie takich sytuacji. Od początku szkolenia, szybowcowego czy samolotowego, byłam przygotowana na to, że trzeba pracować. Nic porządnego i korzystnego nie przychodzi bez wysiłku, a jeżeli komuś na czymś zależy, to taka praca staje się wręcz przyjemnością.

W katalogu Aresti jest bardzo dużo akrobacyjnych figur, korzystają z niego również modelarze, akrobacyjni piloci RC. Jakie są pani ulubione i spektakularne akrobacyjne manewry?

■ Tak, to prawda. Jedną z moich ulubionych figur jest Avalanche (Lawina – to także moja ulubiona – G.S.). Poza tym na zawodach często poznajemy coraz to nowsze i bardziej wymagające figury, które później próbujemy dobrze oblecieć podczas wiązanki.

Osiągnęła pani status pilota w elitarnej Grupie Akrobacyjnej ŻELAZNY. Sława tego zespołu, która równocześnie nobilituje i zobowiązuje, otacza także panią. Nie bywa uciążliwa?

■ To prawdziwe wyróżnienie, choć wiem, że póki co, moje umiejętności nie są jeszcze tak dobre, jak pozostałych pilotów w Grupie. Mogę śmiało powiedzieć, że jestem ogromną szczęściarą. Znalazłam się wśród wspaniałych ludzi, poznałam prawdziwych pasjonatów akrobacji! Całość naszej ekipy tworzą ludzie, i choć nie zawsze jest kolorowo i łatwo, to wiem, że najważniejsze to mieć prawdziwych kumpli!

Każdy pasjonat ma swojego idola. Kto był i jest pani idolem, dlaczego? Komu i co pani zawdzięcza w rozwoju swojej lotniczej i sportowej karierze?

■ Tak naprawdę, to nie mam swojego idola. Mam za to wspaniałego instruktora i trenera, którzy włożyli w moje wyszkolenie bardzo dużo wysiłku i nieraz mi pokazali, jak należy postępować. Moimi idolami są wszyscy, którzy po prostu są przy mnie.

Pasjonaci u progu lotnictwa, modelarze, modelarscy piloci akrobacyjni RC. Jakie ma pani dla nich rady, sugestie?

■ Wydaje mi się, że to prawdziwi pasjonaci i moje rady nie są im potrzebne. Mogę zachęcić jedynie do dalszego rozwijania pasji i nierezygnowania z tego, co się kocha.

W lotnictwie osiągnęła pani wiele, czy są inne marzenia?

■ Nie mogę ich ujawnić, bo się nie spełnią. Chciałabym, żebyśmy wszyscy mieli szansę nadal latać akrobacyjnie, czy to na szybowcach, czy na samolotach. I żeby instruktorzy mieli do nas dużo cierpliwości.

Dziękuję za rozmowę, ja i Redakcja MODELARZA – życzymy pani Agatce i koleżankom spełnienia marzeń i radości nieustannej!

Dziewczęta, Wielkopolanki, młode, ładne, zgrabne, powabne i... brawurowo odważne! Świat mają nie tylko u swych stóp, bo nawet przemiennie – raz daleko, a raz blisko pod i nad(!) stopami! Wszystkie są świetnie wykształcone (Politechnika Poznańska), są pilotkami oraz instruktorkami, nieustannie walczą z grawitacją, bo łączy je wspólna pasja – niepokorna akrobacja! Od lewej: Magdalena Stróżyk (mistrzyni Polski 2011 i wicemistrzyni Polski 2012 w akrobacji szybowcowej oraz brązowa medalistka zespołowa Mistrzostw Świata 2012), Katarzyna Żmudzińska (szybowcowa zawodniczka akrobacyjna mistrzostw Polski i brązowa medalistka zespołowa mistrzostw świata 2012), Paulina Matecka (szybowcowa pilotka akrobacyjna, u progu kariery) oraz Agata Nykaza (zawodniczka w akrobacji samolotowej, jedyna w Polsce kobieta – pilot wyczynowego samolotu akrobacyjnego EXTRA 330 i pierwsza kobieta w Grupie Akrobacyjnej ŻELAZNY). O nich można by wiele, bo nieustannie się rozwijają, i mimo sporych osiągnięć, nadal pozostają skromne.